Nr. 64. Lwów, Czwartek dnia 5. Marca 1885. Rok III.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c.
za każdy następny 5 „
Drobne ogłoszenia od wyrazu . . 1½ c.
Następ. razy po 1— „

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko katolickie:
Dziś: Fryderyka.
Jutro: Kolety.
Pojutrze: Tomasza z Akw.

Grecko katolickie:
Tymoftyja.
ŚŚ. Mucz. w E.
Polykarpa.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 godz. 42 m.
Zachód „ o 5 „ 44 „
Termometr + 3. Pogoda.

## Trudność otrzymania dostaw dla wojska.

Od jednego z tutejszych przemysłowców otrzymujemy następujące pismo:

Wiele w ostatnich czasach piszecie o przyobiecanych robotach wojskowych, które w kraju mają być wykonywane dla garnizonów tu rozlokowanych. Daj Boże, aby się te obiecanki ziściły i nie poszły drogą tylu a tylu obiecanek, jakie nam czynią od lat wielu, a zawsze bez skutku. Trzeba Wam bowiem wiedzieć, że nie zawsze a prawie nigdy, władze wojskowe nie przychylają się do ofert naszych rzemieślników i przemysłowców, chociaż corocznie takowe sobie przedkładać każą. Posłuchajcież tedy, jaka to z naszymi przemysłowcami manipulacja się odbywa:

Jestem blacharzem z zawodu i mam takie siły robocze, iż nie zawahałbym się przyjęcia dostawy nawet za kilkanaście tysięcy złr. a na wadjum żądane i kaucję stać mnie także. Dostaję polecenie z komendy wojskowej z arkuszem, gdzie sa poszczególnione przedmioty mające się dostawiać dla c. k. szpitalu garnizonowego we Lwowie. Na arkuszu tym mam powpisywać ceny hurtowne i detailiczne a zarazem zobowiązać się do warunków, które tam są podane.

Siadam tedy, obliczam, porównuję z cenami zagranicy i podaję ceny najniższe, że nawet wiedeńskie firmy taniej towaru nie dadzą. Praca ta zabiera mi czasu trzy do czterech dni. Podaję nareszcie ofertę i na tem koniec. O dalszych losach oferty podanej trudno się już dowiedzieć a o dostawie przyobiecanej ani mowy nie ma. Nikt mnie naturalnie nie honoruje za stratę mego czasu, jaki zmarnuję przy układaniu cen.

Gdy przez lat kilka ta manipulacja się powtarzała, a ja, ani żaden z moich kolegów lwowskich ani kawałka roboty od władzy wojskowej niedostał, zebrała mnie ciekawość, co się też dzieje z naszymi ofertami, na które nam nigdy odpowiedzi nie dawano.

Badałem, wypytywałem i wojskowych i innych przemysłowców, aż jeden z zastępców wiedeńskich firm wyrobów metalowych, objaśnił mnie poufnie, że oferty od nas po to tylko mają władzy wojskowej służyć, aby niemi regulować ceny tych wyrobów, jakie firmy wiedeńskie dostarczają dla wojska. Jeśli bowiem firmy te podwyższą kiedy ceny artykułów dostawianych, natenczas przedkłada im się nasze niskie oferty i straszy się, że jeśli po cenie tej liwerunku nie wezmą, władze wojskowe dadzą dostawę rzemieślnikom naszym. W taki sposób służymy tylko za strasydło Niemcom, nie mając żadnej z tego korzyści. Gdyż rozumie się samo przez się, że wiedeńskie firmy dostawy z rąk nie wypuszczą.

Przedstawiłem Wam pokrótce, jak to nasz przemysł i rękodzielnictwo jest wyzyskiwane; baczność więc, aby w ten sam sposób nie postąpiono teraz z tymi rzemieślnikami, którzy nie szczędząc kosztów i trudu, wierzą w prawdopodobną skuteczność tych zabiegów.

Zanim tedy każdy z naszych przemysłowców ściągnie się na zebranie sumy do udziału w wielkiej spółce wyrobów dla wojska, niechaj wprzódy obiecanki rządu nie pozostaną tylko obiecankami, ale staną się więcej uchwytnemi i opartemi na podstawach więcej realnych.

Jeżeli zawód dotknie tylko jedenostkę, przeboli go ona i jest na przyszłość ostrożną; cóż jednak, jeśli zawód taki dotknie kraj cały i jego przemysłowców? A myśmy już tyle zawodów doznali w każdej gałęzi prac naszych, żeśmy się już więcej optymizmem kierować nie powinni. Baczność więc!

## W kwestji przemysłu nabiałowego.

Gałęź ta przemysłu rolnego wydać nam powinna, szczególniej przy dzisiejszem zachwianiu stosunków agronomicznych, tak obfite owoce, że korzystać chcemy z każdej okazji, która pozwoli nam pobudzić współziemian do rozwinięcia umiejętnie i korzystnie mleczarstwa krajowego.

W miarę obniżenia surowych produktów ziemi, winniśmy otwierać nowe źródła dochodów i z całą zabiegliwością je wyzyskiwać. Dla tego każdy objaw działalności naszej lub zagranicznej na tem polu będzie na tem miejscu skwapliwie podjęty i dla tego z radością powitaliśmy dziełko p. Trylskiego, które jako podręcznik do prowadzenia gospodarstwa nabiałowego polecaliśmy; dla tego i dziś pragniemy polecić czytelnikom dziełko dra W. Fleischmana, który z iście niemiecką pedanterją opracował wyczerpująco ten przedmiot, tak pod względem naukowym, jak i praktycznym.

Dzieło to złożone z 1100 stronic, opatrzone 278 ma rycinami, może być uważane jako encyklopedja umiejętności przemysłu mleczarskiego. Rozpowszechnione już w Niemczech, gdzie wyszło przed kilku laty, przetłumaczone na język francuski, u nas jednak jest jeszcze mało znane, a szkoda. W niem bowiem głęboki badacz, poszukujący rozwiązania zawikłanych spraw przyrody, równie jak rolnik żądny przystępnej wiedzy, znajdzie korzyść.

Przyjrzyjmy się dziś z punktu czysto-handlowej doniosłości podjętemu przedmiotowi.

Pod wpływem wyczytanych tam uwag i wniosków do tej pory nie zdawaliśmy sobie jeszcze dość sprawy, jak wielkie jest zapotrzebowanie produktów mlecznych do zamorskich prowincyj, choćby tylko do samej Anglii. Statystyczne dane przekonywują nas, że na głowę ludności tego kraju wychodzi 3 kilogramy masła a prawie 2½ kilograma sera rocznie. Anglia pomimo znacznie rozwiniętego przemysłu mlecznego sprowadza corocznie masła za 250 milionów franków a sera za 130 mil. fr. Francja w roku 1882-im dostarczyła swej zamorskiej sąsiadce za 80 mil. masła a tylko za 1 mil. sera.

Oprócz Holandji i Francji, żaden z krajów europejskich nie posiada równie dogodnych warunków do produkcji mleczywa, jak kraj nasz i cesarstwo. Składają się na te warunki obfitość pastwisk i taniość produkcji. Konkurencja z krajami, w których hodowla bydła bardziej już jest rozwinięta, nie byłaby zatem tak trudna. Czemużbyśmy nie mieli, obok innych mniej szczęśliwie postawionych prowincyj, otworzyć sobie w Anglii miejsca zbytu dla naszych przetworów mlecznych; tu nas ciężar ceł nie dosięgnie; obniżka cen na zboże pozwoli choć w części znaleść w tym dochodzie pokrycie niedoborów.

Zresztą nie Anglia sama otwiera nam swoje rynki. Z wyjątkiem plemion romańskich, które, jak wiadomo przekładają tłuszcz zwierzęcy i oliwę nad okrasę z masła, wszystkie inne narody na dobrych wytworach mlecznych opierają wykwintne kuchnie. Ludy rasy anglo-saskiej, skandynawskiej, germańskiej lub słowiańskiej zawsze żądne będą nabiału, choćby nawet z Europy przeniósł się na drugą półkulę. W Indjach, w Australii, przy zwiększającym się rozwoju kolonialnym i w Afryce mamy gotowych odbiorców, a liczba ich się zwiększy w miarę pomnażania się przybyszów europejskich, tych zaś przybytek jest nadzwyczaj szybki.

Naturalnie, że przy dzisiejszym ogólnie praktykowanym systemie obchodzenia się w naszych gospodarstwach z nabiałem nie dojdziemy do wytworzenia dobrych produktów i do wyrobienia sobie po za granicami kraju odpowiedniej klienteli; rzecz prosta, że w początkach my sami winniśmy postarać się o odbiorców i zalecić im nasz wyborowy towar. Gdyby odrazu nasze połączenie się w zbiorowe siły nie ujawniało się na każdym kroku; gdyby pochop do krytyki do czczych dyskusyj nie był charakterystycznym objawem naszej zbyt krewkiej natury; gdybyśmy jednem słowem między ziemianami mieli więcej ludzi czynu, inicjatywy i wytrwałości, o ileż lepiejby nam się działo. Ileż to za granicą możnaby naliczyć towarzystw, zakładów naukowo-przemysłowo-handlowych, mających na celu traktowanie przedmiotu ze strony praktycznej, kupieckiej!

W Rosji rozwój mleczarstwa od r. 1871. rozszerza się stopniowo. Istnieją tam już dwie szkoły mleczarskie: jedna w gubernji twerskiej, druga w jarosławskiej. Wpływ tych szkół i podjęte starania około podniesienia tego przemysłu sprawiły, że z samych tych dwóch gubernij wywozi się corocznie masła za 1,400,000 rs. A u nas?

U nas przemysł mleczarski mimo bardzo racjonalnych wysiłków kilku obywateli jakoto: Langiego, Korwina i właścicieli Nowego-Sioła w stryjskiem, i mimo referatu o tem p. Henzla w komitecie centralnym gal. Tow. gospodarskiego rozbieranego przed trzema laty we Lwowie, przemysł nabiałowy znajduje się ciągle w ręku „pachciarzy“, którzy towar dyskretują na rynkach obcych.

Nie przestraszajmy się zbytnio perspektywą pierwszych wydatków, a główanie przy lada pierwszem niepowodzeniu nie opuszczajmy zaraz rąk. Czas nam już traktować nasz przemysł gospodarski, jako przemysł, po kupiecku, w pełnem tego słowa znaczeniu. Niedość wyprodukować, trzeba umieć i sprzedać. W widokach otworzenia naszemu przemysłowi mleczarskiemu szerszych widnokręgów należałoby nam zbadać dokładniej zagraniczne rynki, dotrzeć i do Anglji, zwiedzić po drodze rozmaite zakłady mleczarskie, przypatrzeć się całej manipulacji handlowej tym produktem. W tym celu wydelegowanie dwóch członków z grona zaufanych fachowych ludzi odpowiedziałoby zadaniu. Na koszta podróży fundusz znalazłby się przy dobrych chęciach. Pozbieranie byłoby, aby podróż taka odbytą została nie w jednym tylko, ale np. w dwóch przeciwnych kierunkach. Porównanie zebranych materjałów byłoby bardzo pouczającem.

Te są w grubszych rysach tylko podane myśli i uwagi, które mi podsunął pod pióro przegląd dzieła dra Fleischmana, do którego jeszcze powrócimy. Projekt prywatnych spółek mleczarskich, rzucony tutaj ogólnikowo, może podjętym zostanie przez którego z naszych ziemian

o szerszym społecznym poglądzie lub choćby przez Towarzystwo popierania przemysłu, a i zbliżająca się wystawa rolnicza da nam sposobność do zamienienia niejednej myśli w tym względzie.

## Z prowincji.

W Oświęcimie w tych dniach żegnano uroczyście p. Wilhelma Winklera, urzędnika kolei północnej, przenoszącego się do kolei transwersalnej, który mimo żmudnego zawodowego zajęcia swego, wolne chwile poświęcał pracy około dobra publicznego. Jako sekretarz Towarzystwa kasynowego w Oświęcimie, nietylko, że przyczyniał się całą duszą czynnie do urządzania teatru amatorskiego polskiego, ale gorliwie w tym kierunku od pięciu lat pracował, urządzając corocznie wieczory ku czci i pamięci A. Mickiewicza, bale na korzyść weceranów i częste przedstawienia teatralne amatorskie.

Pełen zawsze inicjatywy, niezmordowany i niczem nie dający się odstraszyć, jako przewodniczący straży ogniowej ochotniczej w Oświęcimie niemałe dla miasta położył zasługi.

Przed opuszczeniem Oświęcima, jak donoszą *N. Reformie*, za jego staraniem odegrano w dniu 25. lutego „Zemstę“ Fredry, w której przyjął rolę Cześnika, a choć wiele trudności znaleźć musiał przy przedstawieniu tej nigdy nie starzejącej się komedji na małej scenie, wobec wielu obcych żywiołów, potrafił je pokonać. Wystąpienie to było ostatniem, a jak afisze głosiły pożegnalnem. Licznie zebrana publiczność dała dowody uznania, obrzucając go bukietami.

Po przedstawieniu całe towarzystwo kasynowe wraz z amatorami i amatorkami, mając na czele dr. Nowaka, prezesa Towarzystwa kasynowego, po treściwem a pełnem uznania tegoż przemówieniu, przy pożegnaniu na scenie wręczyło mu okolicznościowy, artystycznie wykonany dyplom na członka honorowego i dwa upominki, jeden od członków kasynowych, drugi od amatorów sceny. W dniu 1. b. m. za staraniem kolegów, urzędników kolei północnej, urządzono pożegnalną ucztę na dworcu kolejowym; do wspólnego stołu zasiadło przeszło sto osób; przełożeni koledzy, oraz naczelnik kolei pruskiej z Oświęcima serdecznemi słowy pożegnali pana Winklera, a straż ogniowa ochotnicza w komplecie urządziła na jego cześć korowód z pochodniami, żegnając swego przewodniczącego, wręczywszy mu dyplom na członka honorowego i pamiątkowy pierścień.

Tak żegnano z rozczuleniem znanego w okolicy p. Winklera, który dla miasta Oświęcima nie małe położył zasługi.

## Podatek od kolei skarbowych.

Na jednem z niedawnych posiedzeń Izby poselskiej, przedłożył p. Steudel z towarzyszami osobny wniosek, nakładający na skarbowe koleje żelazne obowiązek płacenia podatków na rzecz kraju i gmin. Wniosek ten składa się z pięciu paragrafów: § 1: Aż do wydania ustawy o stanowczem uregulowaniu podatków, które mają uiszczać koleje państwowe na rzecz krajów i gmin, ma tymczasowo administracja państwa płacić podatki krajowe i gminne od kolei, które są własnością skarbu albo w administracji państwa, albo które w przyszłości przejdą na własność lub tylko pod zarząd państwa, bez różnicy, czy takie koleje w chwili inkamerowania już były obowiązane do płacenia podatków, czy też osobnemi ustawami były uwolnione od płacenia podatków do skarbu państwa. Podatki te należy obliczać na podstawie przepisów, obowiązujących prywatne kolejowe przedsiębiorstwa, § 2. Rozdzielenie tych podatków na poszczególne kraje i gminy, o ile te podatki będą obliczone według normy zarobkowej i dochodowej, ma nastąpić na podstawie ustawy z 8 maja 1869 r. § 3. Obliczenie, nakazanie i ściąganie podatków krajowych i gminnych kategoryj, jak podatek gruntowy, domowo-czynszowy, domowo-klasowy, jakoteż innych podatków, ma się odbywać na podstawie ogólnych obowiązujących przepisów, ważnych w tych krajach i gminach, w których znajduje się przedmiot podatkowy. § 4. Ustawa ta zaczyna obowiązywać od dnia ogłoszenia. Co do kolei państwowych lub będących pod zarządem państwa, od których pierwej płacono podatki, ustawa niniejsza obowiązuje wstecz, aż do chwili, w której administracja państwa zaprzestała płacić podatki. Ta ustawa odnosi się także do tych kolei, które dawniej specjalnemi ustawami były uwolnione od płacenia podatków państwowych. § 5. Minister handlu i skarbu mają polecenie wykonać tę ustawę.

## Grobowiec „Trzech Króli.“

Podróżnych, zwiedzających Kolonję, tak zwykła olśniewać i swym ogromem przygniatać wspaniała katedra, że nie mają już oczu dla po mników starodawnych, gęsto rozsianych w tem mieście, pełnem pamiątek. W samejże nawet świątyni, dokończonej przed kilkoma laty, mało kto dopytać się zdoła o oryginalny skarb, złożony w jej łonie. Tym skarbem są kości Trzech Króli, złożone w relikwiarzu niezwykłej piękności.

Jakim sposobem szczątki przybyłych ze Wschodu do Betleemu mędrców aż tu nad Renem spoczęły? Tradycja w niniejszy sposób, w połączeniu z pobożną legendą, tłumaczy owa zagadkę. Po powrocie z Judei trzej Królowie, czyli Magowie, przyczynili się nie mało do rozkrzewienia wiary i prawdy, a gdy później św. Paweł przebiegał arabskie kraje, zastał tamże owych pierwszych czcicieli bożego Dzieciątka i pomazać ich miał na biskupów. Niebawem męczeńska śmierć uwieńczyła doczesną wędrówkę trzech mędrców i danem im było umrzeć za Tego, który niegdyś inne z rąk ich przyjmował ofiary. W trzy wieki później cesarzowa Helena, matka Konstantego Wielkiego, skwapliwie odszukując skarby chrześcijańskie, odnalazła i popioły Trzech Króli, aby je złożyć w Carogrodzie, skąd za pozwoleniem dworu cesarskiego, w 324 roku przeniesione zostały do kościoła św. Eustorga w Medjolanie. Gdy jednak Fryderyk Rudobrody w 1162 r. zdobył Medjolan, wśród wielu łupów, uniósł i relikwie mędrców ze Wschodu i udarzył niemi przyjaciela swego, Arcybiskupa kolońskiego, Reinolda von Dassel, znajdującego się w cesarskim obozie. W dniu 23 lipca 1164 r. nastąpiło uroczyste przeniesienie tych szczątków do katedry kolońskiej, wśród niezmiernej radości ludu i wielkiego udziału pątników. Odtąd miasto i zewsząd spieszący pielgrzymi nie mieli innej myśli, jeno aby jak najspieszniej dla szacownych relikwji odpowiednie sporządzić schowanie. Rozpoczęto tedy złotnicze i jubilerskie roboty około zachowanego po dziś dzień Scrinium trium magorum. Nie przesadzimy, zaręczając, iż jest to jedno z najpiękniejszych dzieł czystego smaku XII wieku, robota bowiem stylem ściśle romańskim nie przechodzi granic tego stulecia, wsławionego tylu arcydziełami. O bogactwie rzeczonego relikwiarza najlepsze da wyobrażenie ten szczegół, iż mimo hojnych ofiar, wpływających przez lat trzydzieści, nie starczyły one na wykończenie tak kosztownego przedsięwzięcia i następca arcybiskupa Reinolda, Filip von Heinsberg, w znacznej części wziąć musiał na siebie konieczne w tym celu wydatki. Ów wielki relikwiarz, a raczej mausoleum Trzech Króli przedstawia kształt bazyliki romańskiej, o wyższej środkowej i dwóch bocznych nawach.

Nie wdając się w poszczególne opisy rzeźb, posążków, złoceń, klejnotów, zdobiących to arcydzieło, wspomnimy najpiękniejszą onego część, fronton opatrzony niżami, w których widnieją postacie Marji z Dzieciątkiem, oraz pierwszych z dalekiego wschodu pątników. Jeden z królów klęczy i składa ofiarę złota, dwaj drudzy za nimi stoją, czekając, aż na nich kolej przyjdzie. Stosownie do legendy, wyobrażać oni nadto mają trzy znane wówczas części świata, oraz trzy pory życia ludzkiego. Kasper ma postać starca,

# IRLANDCZYK.

Nowella polityczna z norwegskiego Aleks. L. Kiellanda.

W jednem z eleganckich pomieszkań kawalerskich na rue Castiglione siedziało wesołe towarzystwo przy deserze.

Sennor Jose Francisco de Silvis był to czarny jak węgiel Portugalczyk o krótkich nóżkach i należał do ludzi tego rodzaju, którzy przybywają do nas z Brazylji z wielkiemi bogactwami, w Paryżu prowadzą życie hulaszcze, a przedewszystkiem odznaczają się znajomościami niezrozumiałemi. W szczupłem tem towarzystwie nie było ani jednego, któryby znał swego sąsiada, oprócz tych chyba, co przyszli parami, a gospodarza swego znali z balu, od tabldotu, a może z ulicy.

Sennor de Silvis śmiał się i mówił bardzo głośno, gdzie tylko się znalazł, jak to jest zwyczajem bogatych cudzoziemców, a ponieważ niemógł podnieść się aż do wyżyn Jockey klubu gromadził więc w okół siebie wszystko co mu w sieć wpadło, pytał natychmiast o adres i posyłał na drugi dzień zaproszenie na skromny obiadek.

Mówił wszystkimi językami, nawet po niemiecku, i można było poznać po nim, że był dumny na siebie, gdy krzyczał przez stół:

— Mein lieber Herr Doctor, wie geths Ihnen?

W istocie był pomiędzy niemi prawdziwy doktor niemiecki, obrośnięty z ja-ną ryżą brodą, z tym uśmiechem wzgardliwie tryumfującym z pod Sedanu, który charakteryzuje Niemców w Paryżu.

Rozmowa ożywiła się przy szampanie; płynna i pokaleczona francuszczyzna mięszała się z językiem hiszpańskim i portugalskim; damy leżały oparte o poręcz krzeseł i śmiały się; zna no się dość, aby się nie żenować, żarty i dowcipy sypały się przez stół z ust do ust, a tylko „kochany doktor“ dysputował poważnie z owym sąsiadem, dziennikarzem francuskim z czerwoną wstążeczką w dziurce od surduta.

I był jeszcze jeden, którego wesołość nie porywała. Siedział on z prawej obok panny Adeli, z lewej miała nowego kochanka, grubego Anatola, który się objadł truflami.

Podczas obiadu starała się panna Adela za pomocą rozmaitych niewinnych sztuczek ożywić nieco swego sąsiada po prawej, ale on pozostał milczący i poważny i dawał grzeczne, ale krótkie półgłosem odpowiedzi.

Z początku myślała, że to Polak, jeden z tych nudnych, co ciągle udają niezadowolonych, lecz wkrótce spostrzegła, że się myli i to gniewało pannę Adelę.

Bo było jej specjalnością sortowanie natychmiastowe wszystkich cuozoziemców, w których kole się poruszała i lubiała zapewniać, że odgadnie narodowość każdego, z kim tylko dziesięć słów pomówi.

Ale ten lakoniczny cudzoziemiec dręczył jej mózg niesłychanie. Gdyby choć był blondynem! Wtedy byłaby go ochrzciła natychmiast Anglikiem, bo tak się przedstawiał, ale ten miał włos czarny, gęsty, czarny wąs i małą, delikatnie zbudowaną figurę. Palce miał niesłychanie długie i lubiał bawić się skubiąc brodę, albo kołysząc niedbale.

— On jest muzykiem — szepnęła panna Adela swemu grubemu sąsiadowi.

— Ah! — odparł p. Anatol. — Boję się, że zjadłem za wiele trufli.

Panna Adela szepnęła mu jakąś radę do ucha, na co on się roześmiał i zrobił minę bardzo kochliwą.

Mimo to nie chciała ona jeszcze dać za wygrane interesującemu cudzoziemcowi. Kiedy za jej namową wypił kilka szklanek szampana, stał się bardziej ożywionym i mówił trochę więcej.

— Ah — zawołała nagle — poznaję po mowie, pan jesteś Anglikiem!

Cudzoziemiec spłonął cały i odparł szybko:

— Nie, pani!

Panna Adela śmiała się.

— Przepraszam, wiem o tem, że Amerykanie gniewają się, gdy się ich bierze za Anglików.

— Nie jestem Amerykaninem — odparł cudzoziemiec.

Tego było pannie Adeli za wiele; pochyliła się nad talerzem i ściągała usteczka nadąsana, bo widziała, że panna Luiza naprzeciw niej siedząca cieszy się z jej klęski.

Obcy człowiek spostrzegł to i dodał:

Melchior młodzieńca niedorosłego, Baltazar w sile wieku, poważny i brodaty. Za nimi widnieje czwarty krol, ten jednak bez korony i mniejszych rozmiarów. Ma to być Otto IV., gwelf, którego hojności potomność zawdzięcza tę część relikwiarza. Nie podobna wyszczególnić tu mnóstwa ozdób, napisów, dystychów łacińskich. Kto zna przedniejsze średnich wieków dzieła, domyśli się obfitości szczegółów, myśli i figur symbolicznych, nagromadzonych w szczupłym na pozór grobowcu. Nad głową n. p. ukrzyżowanego Zbawiciela znajduje się pięć razy powtórzona zgłoska: Mor. Mor. Mor. Mor. Mor. co niektórzy dopełniają w ten sposób: Mortem moriferam moriturus more moratur.

Tumba trzech króli niegdyś schowaną była w sarkofagu kamiennym za wielkim ołtarzem. Od XVI. wieku obawa często powtarzających się w Katedrze pożarów, zniewoliła księcia elektora Maksymiliana Henryka do zbudowania osobnej, bezpiecznej kapliczki, gdzie ten cenny skarb chroni się pod osłoną kosztownych opon przed wszelkiemi uszkodzeniami lub napaściami, ale tem samem kryje się i przed okiem ciekawych, nieświadomych arcydzieła tak starannie schowanego w kaplicy zwanej Trzech Króli, po za wielkim ołtarzem wspaniałego Tumu.

## Zgromadzenie galic. Towarzystwa gospodarczego.

Na wieczornem posiedzeniu wtorkowem po dłuższej dyskusji przyjęto wnioski p. Krukowieckiego w sprawie przeciążenia podatkami p. Rutowskiego w sprawie ulg taryfowych na korzyść młynów galicyjskich i p. Fedorowicza, żądających upaństwowienia kolei północnej i nowej części kolei Karola Ludwika z Krakowa do Dębicy. Polecono komitetowi, aby się odniósł do Koła polskiego z prośbą o przyspieszenie tej sprawy.

Nastąpił referat dyrektora szkoły dublańskiej w sprawie zmiany kierunku produkcji rolniczej. P. Lubomeski wniósł: Poleca się utworzenie komisji, któraby zostając w kontakcie z reprezentantami rolnictwa we wszystkich okolicach, o sposobach zmiany kierunku produkcji rolnictwa w swoim czasie przyszła ze sprawozdaniem przed walne zgromadzenie. Po dłuższej dyskusji, w której brali udział pp. Strzelecki, Krukowiecki i Au przyjęto ten wniosek, poczem ks. Sapieha zamknął posiedzenie o godz. wpół do 11 wieczorem.

Wczoraj o godzinie 10 przedpołudniem rozpoczął się dalszy ciąg zgromadzenia w sali towarzystwa „Frohsinn".

Urzędnik Wydziału krajowego p. Kędzior referował w sprawie regulacji wód i spółek wodnych i wniósł: Zgromadzenie zechce uchwalić: Rada ogólna poleca komitetowi, ażeby I) wniósł bezwłocznie umotywowaną petycję do obu Izb Rady państwa o załatwienie jeszcze w bieżącej sesji wniesionego przez rząd projektu do ustawy o regulacji rzek galicyjskich, II) udał się do rządu i wydziału kraj. z prośbą o wprowadzenie w drodze administracyjnej, ewentualnie ustawodawczej instytucji specjalnych komisarzy politycznych przy namiestnictwie lwowskiem, którzyby interweniowali przy zawiązywaniu spółek wodnych i wydawali w zastępstwie starostw orzeczenie w I. instancji. III) Zawezwał oddziały towarzystwa do inicjowania przedsiębiorstw meljoracyjnych trzeciej kategorji i przedstawienia w porozumieniu z wydziałami powiatowymi i wydziałem krajowym wniosków w sprawie przeprowadzenia przedsiębiorstwa na zasadzie państwowej ustawy meljoracyjnej, IV) udał się z prośbą do Wydziału kraj. o ułatwienie przy pomocy banku kraj. kredytu dla spółek wodnych przez emisję obligacyj w myśl §. 15 do 18., w związku z §. 11 ustawy meljoracyjnej.

Wywiązała się bardzo długa dyskusja, w której brali udział pp. Gross, Henzel, ks. Sapieha, dr. Czajkowski, Osmólski, baron Brunicki, Brykczyński, Stojowski, Puzyna, Krzyształowicz, Wereszczyński i Karpuszko, poczem przyjęto wnioski referenta.

Uchwalono też wniosek p. Grossa: „Rada ogólna poleca komitetowi, aby ustanowił w pojedynczych oddziałach delegatów, którzyby się sprawą utworzenia spółek wodnych specjalnie zajęli i komitet towarzystwa o postępie tych czynności, o potrzebach interesowanych w ciągłej utrzymywali ewidencji."

Na wniosek pp. Grossa i Henzla uchwalono, ażeby Rada bezzwłocznie wysłała petycję do Izb w sprawie regulacji rzek i o tym kroku zawiadomiła Koło polskie.

Przyjęto też wniosek p. Krzyształowicza: „Rada raczy polecić komitetowi, aby w myśl memorjału delegacji i uchwały sejmowej z dnia 17. paźdz. 1884 rozstrząsnął, czy nie należałoby wciągnąć w poczet rzek regulować się mających (przedłożenie rządowe), także rzeki Bug i Prut z dopływami i wschodnie dopływy Dniestru i odpowiednie w tej mierze kroki poczynił".

Nastąpił referat p. Rutowskiego o „obecnem położeniu gorzelnictwa".

Po długim wywodzie wnosi referent:

I. Rada ogólna galic. Towarzystwa gospodarczego uznając niezmierną potrzebę podniesienia wiedzy technicznej w krajowym przemyśle gorzelnianym, której brak jest jedną z przyczyn stagnacji lub nawet upadku, uważa za konieczne powstanie krajowej szkoły gorzelniczej, opartej o gorzelnię wzorową jako stację doświadczalną dla badań naukowych, oraz jako objekt demonstracyjny dla praktycznej nauki racjonalnego gorzelnictwa. Rada ogólna poleca komitetowi, ażeby w tej sprawie wniósł odnośny memorjał do Wydziału kraj. i petycję do sejmu.

II. Rada galic. Tow. gosp. uznaje konieczną potrzebę solidarnego połączenia się wszystkich interesowanych w przemyśle gorzelnianym w krajowe towarzystwo do obrony i rozwoju gorzelnictwa. Zadaniem towarzystwa będzie stać czujnie na straży interesów tej dla rolnictwa niezmiernie ważnej industrji, mieć ciągłą ewidencję jej potrzeb i niedostatków, przestrzegać przed każdem niebezpieczeństwem podatkowem, taryfowem i innem i występować w imieniu przemysłu gorzelnianego w całym kraju w obronie tego przemysłu i opartego na nim gospodarstwa rolnego wobec władz prawodawczych, czy wykonawczych przedkładać tymże wszystkie grawamina, niedostatki i potrzeby, jakoteż pozytywne wnioski. Dalej zadaniem towarzystwa będzie starać się o rozwój przemysłu gorzelniczego pod względem technicznym za pomocą rozpowszechniania teoretycznych i praktycznych wiadomości i doświadczeń na polu gorzelnictwa w kraju i zagranicą.

Jednym z środków działania towarzystwa ma być wydawanie własnego specjalnego organu ekonomicznego technicznego dla spraw gorzelnictwa. Celem wprowadzenia w życie kraj. towarzystwa do obrony i rozwoju gorzelnictwa, Rada ogólna wybiera komitet wykonawczy z pięciu, który wypracuje statut, uzyska nań zatwierdzenie władzy i wprowadzi towarzystwo w życie. Wszczęła się ożywiona dyskusja, w której brali udział pp. Frommel, Jurowski, Gniewosz, Krukowiecki, Gizowski, Mieczysław Borkowski. Wszyscy występowali przeciw powyższym wnioskom jako niepraktycznym.

Pan Żurowski i inni twierdzili, że ustawa gorzelniana protegiuje oszustów i zabija producentów; zaczem wnosi utworzenie przy tow. gosp. lekcji dla gorzelnictwa.

P. Gniewosz przypisuje całą winę ministrowi rodakowi p. Dunajewskiemu.

O godzinie 3ej popołudniu zamknął ks. Sapieha posiedzenie. Uchwała w powyższej sprawie zapadła późnym wieczorem — o rezultacie doniesiemy jutro.

Dziś we czwartek rano o godzinie 10 przedpołudniem rozpocznie się w sali Towarzystwa „Frohsinn" trzecie i ostatnie posiedzenie. Na porządku dziennym następujące sprawy:

1) Sprawozdanie komitetu rachunkowego. 2) Wybór komitetu. 3) Wybór komisji rachunkowej. 4) Sprawa wyrównania kalendarza. 5) Sprawozdanie o chowie bydła. 6) Ustawa leśna. 7) Targ zbożowy.

---

— Ja jestem Irlandczykiem, do usług pani!

— Ah — rzekła panna Adela z wdzięcznym uśmiechem, bo łatwo ją można było przeprosić. — Anatolu... Irlandczyk, co to jest? — szepnęła.

— Tak się nazywają ubodzy w Anglji — odparł Anatol.

— Ah, tak!... hm!

Panna Adela podniosła brwi w górę i rzuciła na swego sąsiada po prawej stronie spojrzenie wystraszone; jej zajęcie się nim odrazu mocno osłabło.

Obiady u de Silvisa były wyborne. Siedziano długo przy stole, tak, że p. Anatolowi zdawały się ostrygi, od których zaczęto, pięknym snem tylko. Natomiast trufle ciągle mu się przypominały.

Obiad właściwy się skończył. Dłonie podnosiły się już tylko szukając szklanek, owoców lub cukrów.

Uczuciowa blondynka, panna Luiza wpadła w kontemplację winogrona, które upuściła w kielich szampana. Drobne, błyszczące bańki powietrzne osiadły na niem i kiedy te lśniące, białe perły pokryły całe grono, podniosły je aż na powierzchnię płynu.

— Widzisz pan, — rzekła panna Luiza zwracając duże, pływające oczy na dziennikarza, — widzisz pan jak białe anioły podnoszą grzesznika do nieba!

— Ah, to przecudne. Jakaż myśl wzniosła! — zawołał dziennikarz zachwycony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# KRONIKA

**Budżet miasta Lwowa** do uchwalenia którego przystąpiła wczoraj Rada miejska przedstawia się następująco:

W dziale wydatków: Reprezentacja miejska 11.405, płace i emolumenta urzędników i sług 227.198, zarząd realności miejskich 4000, podatki i ekwiwalent należytości prawnych 9850, zapomogi urzędników i sług 1600, wynagrodzenia za czynności szczególne 1420, pensje emerytów, wdów i sierot 32.000, prowizje i diety z łaski 5500, koszta kancelaryjne 16.075, policja miejscowa 40.071, sanitarna 36.280, targowa 1546, ogniowa 7399, spis ludności, pobór i pomieszczenie wojska 46282, wydatki na kościoły 12.000, wydatki na oświatę publiczną 164.532, zakład dla sierot 15.200, wydatki dobroczynności 27.414, drogi i bruki 123.344, zakłady spacerowe 6660, budowy wodne 17.465, wodociągi i studnie 19.990, kanały 8830, oświetlenie miasta 53.247, utrzymanie czystości i porządku w mieście 37.880, rekwizyta i materjały dla miejskich robót publicznych 5120, wydatki rozmaite 6000, odsetki od kapitałów biernych 45.188, raty na umorzenie kapitałów biernych 26.171, kupno nieruchomości i wodne budowy 21 588.

W dziale dochodów: dochód z dóbr ziemskich — czysta zwyżka 22.747, z gruntów miejskich 3387, z budynków miejskich 26.120, opłaty od łazienek i za użycie wody 230, taksy rozmaite 20, taksy i opłaty emerytalne tudzież kary dyscyplinarne 3000, za nadanie prawa obywatelstwa miejskiego 300, sa przyjęcie do związku gminy 500, dochód z miejskich opłat konsumcyjnych od napojów gorących 312.000, z miejskiego myta drogowego 115.000, z wagi miejskiej 1600, z placowego 28.023, opłaty policyjne od zarobków 4500, opłaty sanitarne i pogrzebowe 15.000, za poświadczenia urzędowe 60, na specjalne potrzeby gminy 61.370, datki na różne cele gminne 150, odsetki od kapitałów czynnych 9402, zwroty wydatków rzeczywistych 18.350, dochody rozmaite 25.300, dochody nadzwyczajne 20.000, opłaty na ogólne potrzeby gminne: dodatek do podatku konsumcyjnego i podatek gminny od psów 86.000. Preliminowane wydatki funduszu gminnego wynoszą ogółem 1031255 gld., dochody 753059. Prawdopodobny niedobór wyniesie zatem 278.196. Na pokrycie jego opłaty na ogólne potrzeby gminne: podatek czynszowy, gminny i dodatki do podatków stałych 245.846. Okazuje się tedy niedobór 32.350 gld.

Uchwalono rezolucję wzywającą Magistrat do przedstawienia wniosków w sprawie założenia miejskiej Kasy oszczędności połączonej z zakładem zastawniczym.

Przy rubryce wydatków na policję uchwalono rezolucję: Reprezentacja miasta Lwowa będzie skłonną do dania ze swej strony funduszów na cel powyższy, atoli pod warunkiem, jeżeli stosunek służbowy między dyrekcją policji a strażą wojskową tak będzie uregulowany, że pierwsza będzie miała większy wpływ dyscyplinarny na straż wojskową, niż dotychczas i że do służby wojskowo-policyjnej przydzielani będą ludzie w ogóle więcej odpowiedni.

Z ważniejszych innych rezolucyj przytaczamy następujące: Magistrat weźmie pod rozwagę, czy wieś Brzuchowice ma warunki po temu, by w tej miejscowości mogła być założoną stacja klimatyczna, oraz jak i jakimi środkami.

Komisja budżetowa wyraża zdanie, że kwota 4000 gld. wstawiona na założenie gimnazjum żeńskiego może być wykreśloną, gdyż niema nadziei, ażeby ta szkoła w roku bieżącym weszła w życie.

Wzywa się Magistrat, ażeby wszelkich dołożył starań celem wprowadzenia w życie fundacji śp. Ducheńskiego.

**Oświetlenie naftowe we Lwowie**, lichotą swoją, zniewoliło reprezentację miejską do rozpisania ofert na nowe przedsiębiorstwo. Aby zaś ewentualnym oferentom dać model, czego się wymaga od nich, komisja oświetlenia ustawiła na Żółkiewskiej ulicy, tuż przy rampie kolejowej na rogu łaźni lwowskiej, próbną lampę wyrobu majstra Ciuchcińskiego. Lampa ta świeci się tam od ubiegłej soboty, i zwraca uwagę niezwykłą jasnością płomienia. Równocześnie prowadzi się dokładna kontrola, ile ten płomień nafty zużywa i jak długo świeci. Publiczność raczy się o tem przekonać.

**Szpitalik dla małych dzieci** (św. Zofji), istniejący w dwóch pawilonach przy ul. Łyczakowskiej i Pijarskiej, będzie w roku bieżącym rozszerzony, dzięki niestrudzonym staraniom księżnej Leonowej Sapieżyny. Oddawna bowiem czuto i uznano potrzebę osobnego pomieszczenia dla dzieci, nawiedzonych chorobami zaraźliwemi, jakoto ospą, dyfterją, szkarlatyną itp. W tym celu zostanie wybudowany trzeci osobny pawilon na gruncie bliżej głównego szpitala powszechnego. Nadzór gospodarczy nad budową, obejmie obywatel Nowak.

**Staraniem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych** we Lwowie wyszła wyborna książeczka na marzec pod tytułem: *Jakto przyjść do majątku?* — złota książeczka dla rzemieślników, napisał Seweryn Udziela.

**Cześć pamięci Mojżesza Bergera** oddali wczoraj mieszkańcy miasta Lwowa na pogrzebie, który mimo przedpołudniowego swego terminu, absorbującego ludzi obowiązkowemi zajęciami, zgromadził około 15.000 ludzi wszelkich wyznań i stanów. Przed skromnym karawanem postępował chór synagogi śpiewający pieśni żałobne, i niesiono wieńce, mianowicie od Stowarzyszeń szynkarzy i kelnerów jakoteż od przyjaciół zmarłego. Za trumną szedł aż na cmentarz prezydent miasta w licznym gronie radnych. Nad grobem przemówili: rabin Lewenstein, poseł Goldman i p. Kobielski, towarzysz nieboszczyka w zarządzie korporacji szynkarskiej, sławiąc jego cnoty obywatelskie.

**S. p. Kornela Pillera**, właściciela najstarszej we Lwowie drukarni, pochowaliśmy wczoraj po południu na cmentarzu Łyczakowskim; nad mogiłą kilku słów wspomnienia poświęcił mu pan Platon Kostecki.

**Z życia towarzyskiego.** Tegoroczny sezon wielkopostny liczy się do dość ożywionych; oprócz bowiem licznych wieczorów proszonych, odbywają się następujące recepcje tygodniowe: w niedzielę u państwa namiestnikostwa Zaleskich, w poniedziałek u Włodzimierzów hr. Borkowskich, we wtorek u hr. Łosiowej, we czwartek u księcia Würtemberskiego, w sobotę u hr. Gołuchowskiej. W bieżącym tygodniu odbędzie się raut u Kalikstów ks. Ponińskich, na który liczne grono gości dostało zaproszenie.

**Odczyty dla kobiet.** Z powodu posiedzenia Rady miejskiej, zapowiedziany odczyt dr. Alberta Zippera odbędzie się w przyszłą środę.

**P. Karol Wild**, księgarz tutejszy, jest od kilku dni niebezpiecznie chory na zapalenie płuc.

**Wypadki.** Pod l. 91 ulica Łyczakowska powiesił się onegdaj w ogrodzie Franciszek Chudy, parobek, cierpiący oddawna obłęd pijacki. — Michał Rywak z Barszczowic, poderżnął sobie gardło. — Huruł Ant. i Bazyli Wörther zasypani ziemią kamieniołomu w Zboiskach. — Notowanego złodzieja Jana Mierzyńskiego złapano w stajni pod l. 3 na Wólce.

**W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę 7go b. m. przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie: 1) „Komedja z pomyłek", fraszka sceniczna w jednym akcie oryginalnie napisana K. Ost. Bar. 2) „Czy z powołania", komedja w jednym akcie Wł. hr. Koziebrodzkiego, i 3) „Z miłości", komedja w jednym akcie Gustawa Mosera. Początek o godzinie 7½ wieczór. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4 popołudniu.

**Niebezpieczny wabik.** Pani F. krawczyni pod l. 10 przy ulicy Sykstuskiej mieszkająca, posłała onegdaj swoją uczennicę 14-letnią dziewczynkę do pewnej pani zamieszkałej na Chorążczyźnie l. 24 po konfitury. Dziewczynka owa powracając z konfiturami, napadniętą została w ulicy Lindego przez jakąś elegancko ubraną damę, która chwytając ją za rękę rzekła:

— Moje dziecko chodź do mnie, ja tu w tej ulicy mieszkam, mam piękne pokoje, — na chwilkę chodź ze mną, tyś mi się tak podobała, ty taka piękna — ja chcę poznać ciebie bliżej i rozmówić się z tobą.

Zdziwiona dziewczynka takiem przemówieniem nieznajomej, a zarazem i przestraszona, poczęła się wymawiać brakiem czasu, który nie pozwala jej na oddanie wizyty owej pani i zamierzała spiesznie odejść.

Nieznajoma widząc, że nic a nic grzecznością nie zrobi, użyła tedy presji. Wyrwała z rąk dziewczynki zarękawek, a wziąwszy ją pod ramię przemocą wprowadziła do mieszkania swego l. 9 ulica Lindego mówiąc:

— Ty musisz mnie odwiedzić, ja tego chcę.

Dziewczynka nie przeczuwając nic złego, weszła do pokoju dość elegancko umeblowanego, gdzie nieznajoma przystępując do otworzonego kufra w te odezwała się słowa:

— Wiesz co, zostań u mnie i nigdzie już nie chodź, to będzie ci bardzo dobrze, ja mam pieniądze, będziemy razem mieszkać i razem chodzić do teatru, kupię ci piękną sukienkę, a teraz dam ci kilka złotych — tu wyjęła z kufra portmonetkę z pieniądzmi i pokazała dziewczynce, która zatrwożona zdołała się wyrwać, choć jejmość ta rozjuszona jej oporem wybiegła za uciekającą na podwórze i tam krzyknęła: trzymajcie złodziejkę! Dozorca domu, stojący w bramie podczas tej sceny, uciekającej dziewczynki nie zatrzymał pomimo krzyku kobiety, i dobrze zrobił, a jeszcze lepiej zrobiłaby policja, gdyby rozciągnęła dozór nad ową zagadkową miłośnicą dziewcząt.

**Na katedrę fizjologji**, opróżnioną po ś. p. profesorze Piotrowskim na uniwersytecie Jagiellońskim, proponowany jest podług dzienników warszawskich doktor Nussbaum, doktorand uniwersytetu dorpackiego.

**Z Uniwersytetu Jagiellońskiego** P. Klemens Bąkowski, rodem z Krakowa, otrzymał stopień doktora praw.

**Próba gaszenia ognia w Krakowie** za pomocą masy gaszącej z fabryki Józ. Bauera z Wiednia odbyła się onegdaj na Błoniach. Ze strony gminy byli obecni przy próbie: wiceprezydent Friedlein, r. m. Baranowski, Zieleniewski, Matusiński, oraz p. Niedziałkowski, dyrektor budownictwa miejskiego, p. Eminowicz naczelnik straży pożarnej i pan Wężowicz, adjunkt budownictwa. Obecnymi byli także zastępcy władz wojskowych, profesorowie akademji technicznej, dyrektor inżynierji hr. Geldern z członkami dyrekcji i zastępcy krajowego związku straży pożarnych; zebrała się także licznie publiczność. Przedstawiciel i właściciel firmy p. J. Bauer urządził osobiście próbę na stosie drzewa, którego szpary wypchano słomą i otoczono nią stos drzewa do koła, a następnie polano cały stos naftą i smołą gazową. Pan Bauer w wannie, do której nalano wody z Rudawy, przygotował płyn do gaszenia ognia wobec zgromadzonych członków komisji. Do wanny wsypał mianowicie p. Bauer proszek biały, zwany masą przeciw ogniowi. Następnie po dokładnem zamieszaniu z wodą, zapalono stos drzewny, który silne w jednej chwili objęły płomienie. Po przepaleniu polan w chwili, gdy górna część stosu chylić się poczynała, po 13 blisko minutach procesu palenia, przystąpił p. Bauer do gaszenia stosu. Gaszenie zarządzono zwykłemi parcianemi wiaderkami. W przeciągu niecałej minuty przy użyciu 10 ½ wiaderka wody w objętości 6—7 litrów wody, ugaszono płonący stos w zupełności. Płyn użyty, biorąc roczczyn 8 kilo masy przy około 500 litrach wody w wannie, co czyni na jedno kilo masy zużytkowaną wodę w ilości 37·8 litrów, okazał zadziwiającą własność, przy stosunkowo małem spotrzebowaniu ilości wody, gaszenia rozpalonego drzewa. Następnie przy ponownem rozpaleniu stosu, które przy polaniu zwęglonego drzewa naftą z trudnością nastąpiło. ta sama przy gaszeniu zastosowaną była manipulacja. Drugą próbę zrobiono z płatem płótna, naftą zmoczonego, a następnie zapalono takowy, który po zwilżeniu roczczynem wspomnionym podrzucał służący w górę i palący chwytał, a następnie w rękach ugasił. Toż samo dokonywał po zwilżeniu rąk roczczynem z tlejącemi polanami drzewa. Zrobiono także próbę z naftą wylaną na ziemię, która zapalona, silnym buchnęła płomieniem, lecz ugaszono ją niezwłocznie roczczynem. Ostatecznie zapalono beczkę nalaną naftą i wypchaną smołą. Próba ta po przewróceniu beczki i rozlaniu się palącej nafty, wypadła mniej pomyślnie, bo po dwukrotnem dopiero zalewaniu roczczynem, ugasić płomień zdołano. Ogólnie rzecz biorąc, acz roczczyn był o 100 procent słabszy, próba wypadła nader korzystnie, chodzi tylko obecnie o wykazanie strony praktycznej ze względów ekonomicznych.

**W Krakowie** odbył się dnia 2go marca za inicjatywą prezydenta obiad, urządzony przez komitet pomnika Mickiewicza dla zamiejscowych członków jury. Pierwsze miejsce zajęli pp. Guillaume i Zumbusch, obok nich hr. Lanckoroński, hr. Przeździecki, Sierakowski, pp. Roemer i Zacharjewicz, tudzież prezydent miasta, prezes akademji Mayer i przewodniczący jury p. Paweł Popiel. Szereg toastów rozpoczął p. Szlachtowski wnosząc zdrowie p. Guillaume po francusku i p. Zumbuscha po niemiecku. P. Guillaume odpowiedział na to temi słowy:

„Zadość uczynić życzeniu komitetu, było dla mnie rzeczą nader miłą, przypominało mi to bowiem owe czasy młodości, kiedy przybywszy jako uczeń do Paryża, słuchałem wraz z kolegami z natężeną uwagą z bijącem sercem wspaniałych wykładów Mickiewicza w College de France. Nieraz w śniegu po kostki czekaliśmy przy bramie na wyjście mistrza, aby mu okazać naszą cześć i uwielbienie. Z kolei i na mnie przypadł zaszczyt wykładać w tem samem College de France, wsławionem także przez waszego nieśmiertelnego wieszcza. Niedawno temu umieściliśmy pamiątkową tablicę na cześć Mickiewicza w tej właśnie sali College de France, którą niegdyś ożywiało jego słowo. Ja moi panowie należę do tej generacji, która wychowaną była w uczuciach sympatji dla waszego narodu i uznania dla waszego patrjotyzmu i obywatelskich cnót.

Nie dziwcie się zatem, że na wezwanie wasze odpowiedziałem, że pospieszyłem tam, gdzie mnie wabiły wspomnienia o Mickiewiczu złączone z moją młodością i uczucia dla waszego narodu. Szczęśliwy też jestem, że mogę wziąść udział w tem waszem dziele narodowem; że się znajduję w tem mieście pełnem cennych pamiątek, w którem spoczywają Królowie wasi, a w którem chcecie postawić pomnik królowi waszych poetów. Podziwiam tu siłę waszego ducha, podziwiam zapał, z jakim wasi rzeźbiarze przystąpili do dzieła narodowego i który widać w ich projektach. Nie wy macie mnie dziękować, lecz ja wam, żeście mi dali sposobność znalezienia się wśród was. Dziękuję też wam serdecznie i życzę wam, aby wszelkie wasze pragnienia i zamiary ziściły się i pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem".

Profesor Zumbusch, który jak niegdyś Makart nie zwykł przemawiać publicznie, podziękował tylko Prezydentowi. Następnie przemawiali jeszcze pp. Popiel i Majer. Obiad odbył się w hotelu „pod Różą", a menu jego było następujące:

*Eau de vie. Canapes variées. Chablis. Barszcz. Julienne. Madeira. Petits patés a la Monglas. Vin du Rhin. Sendre au beurre et sauce a la tartare. Roastbeef a la Godard. Cepes a la polonaise. Chateau Lafont-rochet (rouge). Haut Sauternes. Asperges et choux-fleurs en branches. Punch a la romaine. Faisans et chapons. Salade d'homard. Compote melée. Monopole Sec frappé. Charlotte glacée a la rose. Dessert. Fromages. Café.*

Po obiedzie zebrani w znacznej liczbie udali się na raut poniedziałkowy do księstwa Czartoryskich, a ztamtąd na proszony wieczór do prezydenta Szlachtowskiego, gdzie zamiejscowi członkowie jury byli znowu przedmiotem ogólnego zajęcia.

**Kronika defraudacyjna** wkrótce tworzyć będzie stałą rubrykę w dziennikach wiedeńskich. Po krótkiej pauzie donoszą znów o nowej defraudacji popełnionej przez komisjonera giełdowego na szkodę jego komitentów. Ludwik Ferdynand Weymann liczący obecnie lat 24, otworzył przed dwoma laty do spółki z swoim bratem kantor giełdowy. Spólnicy mieli razem 80.000 złr. majątku. Interes szedł bardzo dobrze, wskutek czego Weymann otworzył także filję w Pradze. Tymczasem brat jego z powodu choroby usunął się i wyjechał do Nicei. W jesieni zeszłego roku Weymann przedsięwziął na rachunek komitanta poleconego mu przez przyjaciół, znaczne spekulacje giełdowe, nie otrzymał jednak na te interesa żadnego pokrycia. Spekulacje się nie udały a strata wynosiła 50.000 zł. Komitent uciekł, Weyman więc musiał pokryć te kwotę z własnych funduszów. Następnie objął on główny skład losów Kinczem, które zakupił za go-

tówkę. Na tym interesie stracił dalszych kilkadziesiąt tysięcy.

Przed tygodniem wyjechał ze swoją 19-letnią żoną rzekomo do Pragi i miał w niedzielę powrócić. Tymczasem poczęli zgłaszać się do policji komitenci, którzy powierzyli mu depozyta. Policja zatelegrafowała do Pragi, skąd przyszła odpowiedź, że Weyman się tam wcale nie pojawił. Otworzono kantor i skonstatowano, że wszystkie kasy były próżne. Szkoda dotychczas jeszcze nie obliczona, Weyman prawdopodobnie wraz z żoną uciekł za granicę.

**Aresztowanie anarchistów w Szwajcarji.** Bezpośrednio po uchwale Rady związkowej nastąpiły liczne aresztowania w Bernie, Zurychu, St. Gallen i Biel. Uchwała Rady związkowej opiera się na twierdzeniu, iż anarchiści przygotowywali zamachy należące do kompetencji sądów szwajcarskich. Prowadzenie śledztwa w charakterze prokuratora powierzono radcy Müllerowi z Berna. Oskarżenie opsze się na 41 paragrafie ustawy karnej szwajcarskiej który opiewa: „Kto narusza obce terytorjum albo dopuszcza się innego czynu przeciw ustawom międzynarodowym ulega karze więzieunej lub pieniężnej". Aresztowania wywołały wszędzie ogromne wzburzenie a szczególnie w Bernie, gdzie wśród nocy aresztowano kilkadziesiąt osób różnego stanu i różnej narodowości.

**Nowy karabin** skonstruowany został tym razem w Rumunji a to przez profesora Wallensteina w Plojeszti. Karabin ten przewyższać ma wszystkie dotychczasowe systemy.

**Bohaterski oficer.** Porucznik Tanakovics w Budapeszcie zraníł niebezpiecznie pałaszem strażnika skarbowego, który mu się na ulicy nie ukłonił.

**Szlachetny pojedynek.** Podczas karnawału w Warszawie dwaj młodzi ludzie mieli przykre z sobą zajście. Jedynie obecność dam powstrzymała przeciwników. Honorowe załatwienie stawało się nieuchronnem. Jakož na drugi dzień nastąpiło wyzwanie i obie strony idąc utartym szlakiem zgodziły się na pojedynek. Do tak krwawego rezultatu niedopuściły jednak damy... Jedna z nich pani ***, osóbka równie inteligentna jak i... piękna, poruszyła wszystkie sprężyny kobiecej dyplomacji aby do pojedynku nie przyszło. Zręczna kobieta przybrawszy do pomocy kilka towarzyszek, zmusiła przeciwników aby się zdali na sąd honorowy, złożony wyłącznie z samych dam... Deklaracje były formalnie ściągnięte i oryginalny ten sąd damski odbył się w dniu onegdajszym. Zasiadało w nim siedm pań, a superarbitrem była właśnie pani ***. Nadobni sędziowie uznali obu przeciwników winnymi drażliwej krewkości... Wyrokiem ostatecznym zostali skazani na płacenie solidarnie 10 rs. miesięcznie na rzecz pewnej ubogiej rodziny i... natychmiastowe podanie sobie ręki. Oby się tak wszystkie sprawy honorowe mogły kończyć.

**Cesarzowa austrjacka przybyła** 26. b. m. pod nazwiskiem hrabiny Hohenembr do Amsterdamu. Na peronie oczekiwał ją poseł austrjacki br. Müliwen. Zaraz po przybyciu do hotelu, przyjęła cesarzowa dr. Mezgera. Następnie przywitał ją imieniem dworu hr. Schimmalpenninck i imieniem miasta burmistrz dr. Tienhoven. Wieczorem wyjechała cesarzowa do wynajętej dla niej willi „Paulo", skąd co rana przyjeżdżać będzie do miasta na kurację.

**Londyn** 3 go marca. W kopalni węgla w Bloworth, koło Newcastle, gazy zabiły 26 robotników.

**Nowy sposób** przesyłania wiadomości pokryjomu wynalazły pensjonarki amerykańskie. Oto piszą pod marką listu, przed jej przylepieniem, słów kilka i tak uzupełnioną korespondencję pod okiem mamy lub cioci przesyłają komu należy: przyjaciółce, kuzynkowi lub tp. Adresat odkleja delikatnie markę i czyta starannie dla wszystkich oczu ukryty dopisek. Brawo!

**Moskwa** 3. marca. Hanner, fabrykant cukru, główny spekulant cukrowy na rynku tutejszym, zawiesił wypłaty.

**Znaczna upadłość.** Firma Salomon Beer w Wiedniu zgłosiła upadłość, wykazując 1,100.000 złr. pasywów, a 600.000 aktywów. Liczba wierzycieli dochodzi do 300, pomiędzy tymi najwięcej fabrykantów płótna i bielizny.

**Dom-Hotel w Kolonji zawalił się** 2. b. m. zrana. W hotelu dobudowywano właśnie wielką salę, w skutek czego dawniejszy mur się zarysował. Budowniczy spostrzegł rysy już o 9tej zrana i polecił gospodarzowi natychmiastowe opróżnienie domu. Katastrofa nastąpiła o godzinie 12tej, kiedy już nikogo w hotelu nie było.

**Biuletyny wojenne w Chinach,** wykazały dotychczas 2,875.171 zabitych Francuzów, a tylko 3.832 Chińczyków. Według tych biuletynów admirał Courbet padł już 6 razy, a generał Brière de l'Isle 83 razy.

**W Chartumie,** jak donoszą dzienniki warszawskie Artur M., adwokat, znany wielu mieszkańcom Warszawy, poniósł śmierć, bawił tam bowiem w charakterze dostawcy.

---

**Raport policyjny.** Skradziono tutejszemu zegarmistrzowi p. Marcelemu K. z tegoż pracowni pod l. 3, ul. Ruska srebrny zegarek remontoir kryty, z pozłacanym brzegiem, nowego fasonu, nr. 569342 wart. 15 złr., za którą kradzież poszukuje policja mężczyznę niewiadomego nazwiska około 20 lat mającego, wzrostu średniego, rudawo blond włosów, małych blond wąsów, twarzy szczupłej rumianej, ubranego w czarnym długim surducie, czarnej barankowej czapce, w butach o wysokich cholewach i dużym siwym szalikiem owiniętego, który ugodziwszy się o cenę kupna zegarka innego, jeszcze do uregulowania bez złożenia zadatku pozostawionego, na ladzie leżący opisany zegarek i takowy przy odejściu zabrał z swą czapką.

Zgubiono: P. Abraham Meudel 18 złr. na ul. Gródeckiej, p. Gizela W. złoty podwójny łańcuszek wart. 40 złr. 1. b. m., p. Julja Kossak sakiewkę czarną z kwotą 53 złr., Marcin Wąs, zarobnik książeczkę kasy oszczędności na 280 złr.

Znaleziono książkę służbową i wojskową Józefa Urbanowicza.

Zakwestjonowano u zarobnicy Franciszki Marcinkiewicz srebrny mały widelec, znaczony M. D.

# Teatr, literatura i sztuka

**Władysław IV.,** dramat J. Szujskiego, przedstawiony onegdaj na benefis pani Hofmanowej w Krakowie, wykazał znane już zalety i wady dramatów Szujskiego. Obok konsekwentnego przeprowadzenia charakterów i pięknego języka razi w „Władysławie IV" brak właściwej akcji dramatycznej, który osłabia znacznie wartość sceniczną dramatu.

**Dr. Wilhelm Lübke** powołany został do Karlsruhe. Jego następcą na katedrze historji sztuk pięknych na politechnice został Karol Lemcke z Akwisgranu.

**Wystawa rysunków i akwareli** Gustawa Dorégo otwarta została w Paryżu d. 4go marca.

**Bilse,** jak donoszą z Berlina, rozpuścił swoją orkiestrę i cofnął się w zacisze życia domowego.

**Karta Sudanu i krajów nadnilowych** bardzo dokładna, przedstawiająca całe morze Czerwone z zatoką adeńską, a sięgająca na północ aż do morza Śródziemnego, na południe do Schod, a na zachód do Darfuru, wyszła nakładem Lechnera w Wiedniu i kosztuje poczta tylko 77 ct.

**Album malarzów hiszpańskich.** Księżniczka Maria de la Paz, infantka hiszpańska powzięła zamiar wydania cennych dzieł współczesnych malarzów hiszpańskich, będących w jej posiadaniu w kopiach fototypowych na rzecz dotkniętych trzęsieniem ziemi. Album to w formacie wielkiego folio wyjdzie w przepysznej oprawie w zakładzie artystycznym monachijskim i zawrze 20 fototypów i tekst ilustrowany. Cena wynosić będzie 25 mark, Lista przedpłacicieli dołączona będzie do albumu.

**Antoni Rubinstein** w połowie przyszłego miesiąca przybyć ma do Warszawy i wystąpi kilkakrotnie na estradzie koncertowej.

**Zarząd galerji narodowej** w Berlinie zamierza urządzić w przyszłym roku wystawę polichromicznej rzeźby.

**Almy Tademy** obraz najnowszy przedstawia grupę młodzieńców i dziewic rzymskich, która się zachwyca wierszami Horacego.

**W Wiesbadenie** produkowali się w ostatnich czasach trzej najznakomitsi tenorzyści współcześni Götze, Bötel i Mierzwiński, publiczność i krytyka oddała jednak palmę pierwszeństwa naszemu spiewakowi.

**Z Budapesztu** donoszą o wielkiem powodzeniu operetki Czibulki: „Zielone świątki w Florencji". Publiczność wywołała kilkakrotnie obecnego w teatrze kompozytora.

**W Moskwie** występuje teraz w teatrze niemieckim tragik niemiecki Ludwik Barnay.

# Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

**Wiedeń** 4. marca. Izba poselska rozpoczęła dziś rozprawę szczegółową nad budżetem. Przy tytule „ministerstwo spraw wewnętrznych" żalił się Lienbacher na krótkość sesyi sejmowych i niesankcjonowanie uchwał sejmów.

Taaffe odpowiadając, wyraził życzenie, aby Wydziały krajowe porozumiewały się wcześnie z rządem co do nowych projektów sejmom przedkładanych.

Przy rubr. „fundusz dyspozycyjny" dep. Pflügl ze stronnictwa klerykalnego oświadczył, że prawica jest zgodną, a frakcja klerykalna odrzuciła nowelę należytościową jedynie dla zbyt nizko projektowanego podatku giełdowego. Partja jego popiera Czechów i Polaków, bo „miłość dla ściślejszej ojczyzny uważa za pierwszy obowiązek, i dlatego mimo bezwzględnego prześladowania za strony Rosji i Niemiec Polska niezginie."

O godz. wpół do 4 popołudniu zabrał głos dr. Menger.

**Budapeszt** 4 marca. Izba poselska przyjęła ustawę o reformie Izby magnackiej.

# Wiadomości polityczne

**Lwów** 4. marca. Ukończona wczoraj rozprawa jeneralna nad budżetem przedlitawskim wykazała dowodnie, że na lewicy nie ma ani jednego męża stanu, któryby się ponad drobnostkowe i utarte już zarzuty wzniósł był na wyższe stanowisko opozycyjne. Zamiast słuszniemi poglądami zyskiwać zwolenników dla opozycji, pp. Carneri, Magg, Plener, Süss i Herbst występując namiętnie przeciwko uprawnionym dążeniom Czechów, Polaków i Słoweńców, wpędzali wszystkich w solidarność z gabinetem. To też p. Dunajewski stając w obronie tegoż, łatwy odniósł tryumf, a jeżeli p. Hausner widział się zmuszonym po swojemu miażdżyć przeciwników, to lewica przypisać to winna jedynie swoim koryfeuszom.

**Wiedeń** 4. marca. Jutro zbiera się komisja dla ustawy o regulacji rzek galicyjskich i uchwalenie jej zdaje się po mowie p. Dunajewskiego zapewnionem.

Na dzisiaj spodziewaną jest w Izbie posłów burzliwa rozprawa nad pozycją „fundusz dyspozycyjny". Zapisani są do głosu przeciw niej pp. Schönerer i Menger, a za ks. Pflügl, który ma w imieniu klubu lichtensteinowskiego złożyć oświadczenie, podnoszące solidarność prawicy. Dzisiaj ma zabrać głos także hr. Taaffe.

Konferencja episkopatu skończywszy swoje narady, spisała protokół autentyczny swoich obrad, zatwierdzony przez biskupów. Biskupi po największej części wyjechali już z Wiednia.

**Wiedeń** 3 marca. "Pol. Corr." ogłasza list apostolskiego wikarjusza w Afryce środkowej, msgr. Sogara, który zwraca uwagę na trudności, jakie napotkać może angielska wyprawa na Suakim, nawet po zwycięzeniu Osmana Digmy i sformowaniu trudności terenu. Wyprawa trafi tu 4 kroć silniejszego nieprzyjaciela, który ciągle może się wzmacniać, co dla Anglików jest niemożebnem. Tylko kolej mogłaby się przyczynić do zwycięzenia dzikich hord.

Do tego samego pisma telegrafują z Turynu, że Francja wcale niezazdrościłaby Włochom zajęcia Trypolidy, ale nieufność jej budzi tylko otaczanie tajemnicą wypraw na morze Czerwone.

Z Gracu donoszą, że jacyś bursze należący do niemiecko-antisemickiego stowarzyszenia urządzili tam w lokalu publicznym demonstrację w chwili, gdy muzyka zagrała pieśń „O du mein Oesterreich". Obecni studenci zaczęli świstać i hałasować tak, że aż komisarz musiał wdać się w sprawę.

**Berlin** 4 marca. Do tutejszych dzienników donoszą: Wyprawa niemiecka, która miała na celu nabycie terytorjów w Afryce wschodniej, mianowicie na zachód Zanzibaru, uległa podobno katastrofie. Tylko jeden członek wyprawy ocalał.

**Londyn** 3 marca. Misja Fehmiego baszy doprowadziła widocznie do rezultatu, bo faktem jest, że owe 6000 wojsk tureckich na Kandji nie są przygotowane do ratowania Trypolidy lecz do Egiptu, w razie, jeżeli kooperacja z Anglją przyjdzie do skutku.

Konserwatyści zamierzają ponowić atak na gabinet w razie, jeżeli Gladstone nie zechce u-

stąpić. W kołach liberalnych zapewniają, że wielu liberałów nie głosowało przeciw gabinetowi dlatego, że upadek Gladstona uważali za skutek presji Bismarka.

Na mityngu w Dublinie, który się odbył pod przewodnictwem lorda majora dublińskiego, na każdą wzmiankę o ks. Walii odpowiadano okrzykiem: „Do piekła z nim!“ Lord major rzekł, iż ani feniga nie wyda na jego przyjęcie, i owszem po jego przybyciu każe ściągnąć flagę, powiewającą na ratuszu.

**Petersburg**, 27 lutego. Dzienniki donoszą, że według wiadomości nadeszłych tu z Konstantynopola, patryarcha tameczny Joachim IV wybiera się stanowczo do Rzymu w celu przyjęcia unii. „Godzi się zauważyć“, pisze z tego powodu jeden z dzienników, tutejszych, „że wybór „patrjarchy Joachima IV. odbył się z aprobacją „Rosji. Osobistość jego budziła zupełne zaufanie, „tak, że ku wielkiemu zdziwieniu Rosji wypadło „zauważyć, że w rok zaledwie po dopełnieniu „wyboru, patrjarcha Joachim stał się pokornym „sługą dyplomacji austrjackiej“.

Rozporządzenie ministerstwa oświaty z dnia 26. stycznia, opiewające, jako byli uczniowie uniwersytetu kijowskiego mogą być przyjmowani do innych, zostało uzupełnione w ten sposób, że studenci ci mogą być przyjęci do innych uniwersytetów nawet po ukończeniu półrocza. Jest to ważne, rektorowie bowiem odmawiali wielu studentom prawa wstąpienia z powodu straconego półrocza.

**Petersburg** 3 marca. Car miał ofiarować Tołstojowi willę w Liwadji na pobyt. Minister ma się tam przenieść z końcem marca, a jeżeli wieść ta się sprawdzi, to Tołstoj zapewne prowadzić będzie sprawy nawet podczas pobytu w Krymie.

**Korti** 3 marca. „Biuro Reutera“ donosi, że Brackenbury ukarał pokolenie Monassir, za popełnione morderstwo na pułkowniku Stewarcie i maszeruje obecnie do obozu pod Meroe. Marsz do Abu Hamed został zaniechany.

**Kair** 3. marca. Zaniechano skupować konie i wielbłądy dla wyprawy sudańskiej.

**Rzym** 4 marca. Podczas dyskusji w Izbie nad przesileniem ekonomicznem oświadczył Magliani, że rząd nie chce podwyższenia cła zbożowego, ale nie może się także zgodzić na zniżenie podatków, ponieważ budżet musi być pomnożony, aby go ochronić od wszelkich wstrząśnień.

W przedwczorajszej przedmowie do kardynałów rzekł papież, iż w wielu państwach i u wielu narodów działalność kościoła jest zapoznaną, kiedy przeważnie od kościoła można się spodziewać ratunku obecnych społeczeństw. Ci, którzy utrzymują, że papież może się pogodzić z obecnym stanem rzeczy, nietylko wyrządzają mu szkodę, ale dodają do niej pogardę i urągowisko.

Nawet w rządzeniu kościołem nie posiada papież swobody, czego dowodem sprawa „propaganda“ i zwłoka w obsadzaniu wakujących posad biskupich. Papież nawet w Rzymie nie może ochronić się przed wdzierającą się herezją. (Ale o Rosji nie wspomniał Red.).

# Gospodarstwo przemysł i handel

**Bank rolniczy** we Lwowie odbył dnia 3. b. m. walne Zgromadzenie. Miał on obrotu w roku 1884 na 1,700.000 zlr. Zysk brutto 15.757, netto 317.20, administracja biura kosztowała 15.440 zlr. Z 43.118 cent. metr. zboża oddanego bankowi w komis, sprzedano 30.198 cent., a ze 4.308 wiader okowity sprzedano 3.800. W sprawozdaniu swem powiada dyrekcja: Jeżeli się uwzględni trudne stosunki, wśród których nam pracować przypadło, niepamiętnie niskie ceny, zupełny brak exportu, to liczebny wynik co do oddziału lwowskiego, nie można na zwać niekorzystnym. Instytucja nasza nie tylko pozostała niezachwianą, ale rozrosła się, stała się potrzebą ogółu; ilość członków i udziałów zwiększyła się, obrót zbożowy podwoił się, a tak samo podwoił się obrót ogólny; czysty zaś zysk osiągnięty w oddziale lwowskim zwiększył się do kwoty 2.516 zlr. 45 ct. Stosownie do uchwały walnego Zgromadzenia otworzono agencję w Jarosławiu. Czynności swe musiała ona rozpocząć pod najniekorzystniejszemi warunkami; oprócz bowiem ogólnie trudnej konjunktury handlowej, poparcie w Jarosławskiem i Sokalskiem było stosunkowo słabe, w skutek czego na razie chybionym został główny cel utworzenia agencji. Pomimo, że czynności agencji trwały zaledwie kilka miesięcy, uważaliśmy sobie za obowiązek, rezultat tej jałowej pracy wcielić w bilans nasz za rok zeszły, w skutek czego stratę poniesioną w agencji w kwocie zlr. 2.199 ct. 25 pokrywamy zyskiem, w oddziale lwowskim osiągniętym, a do dyspozycji Zgromadzenia pozostaje kwota zlr. 317 ct. 20 czystego zysku. Jestto rzecz bardzo smutna, że obywatelstwo z okolic najproduktywniejszych, woli mieć do czynienia z faktorami i spekulantami, niż z własną instytucją obywatelską. Członków liczy Towarzystwo zaledwo 211 z 403 udziałami, z których tylko 314 jest zupełnie wpłaconych. Do Rady nadzorczej zostali wybrani: Bolesław Augustynowicz, Władysław Tustanowski, Emil hr. Potocki, Seweryn Henzel, Bolesław Śmiałowski, Julijusz Mikolasch, Adam ks. Lubomirski, Aleksander Hulimka i Józef Giżowski.

**Targ na woły.** Wiedeń 2go marca. Przypędzono wołów galicyjskich 735, węgierskich 660, niemieckich 1334, razem 2.529. Płacono galicyjskie od 53·— do 58·— zlr., paszowe od —.— do —·— zlr., węgierskie od 53·— do 60·— zlr., niemieckie od 53·— do 64·— zlr. za 100 kilgram.

**Przyjechali do Lwowa** d. 4. marca 1885.

Hotel FRANCUZKI. W. Gniewosz z Kontów, B. Zatorski z Sanoka, J. Löwin z Brodów, P. Dame z Paryża.

Hotel ŻORŻA. A. hr. Łoś z Bortkowa, M. hr. Łoś z Bortkowa, M. hr. Kalinowski z Czerteża, K. Wiśniewski z Dobrzan, O. Schnell z Firlejówki, L. Steinitz z Berlina.

Hotel EUROPEJSKI. M. Marynowski z Tyniowic, A. Rieder z Pragi, T. Zaleski z Kańczugi, ks. J. Kurmanowicz z Zarudzia.

Hotel LANGA. J. Teodorowicz z Rusowa, H. Goldstein z Wiednia, A. Anlich z Łackiego, H. Eger z Wiednia, R. Scholz z Brodów.

Hotel ANGIELSKI. W. Czajkowski z Swirza, S. Komarnicki z Zawadki, F. Żelechowski z Korczowa, W. Puzyna ze Stryja, dr. A. Dietzius z Jarosławia.

Hotel WARSZAWSKI. M. Cichocki z Podola, J. Jełowicki z Zastawiec, K. Nawarski z Halicza.

Hotel KRAKOWSKI. M. Falkowski z Głuchowa, J. Bittner z Sarnek, B. Michalewski z Kołomyi.

## Teatr hr. Skarbka

Dziś drugi i ostatni występ amerykańskich antispirytystów i odgadywaczy myśli ludzkich pp. Thorn, Homes i pani Fey. Rozpocznie: Łapka na myszy fraszka w jednym akcie z francuskiego, tłumaczył M. Zboiński.

**Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich** od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

**Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

## C. k. Generalna dyrekcja austr. Kolei państwowych.

### Wyciąg z rozkładu jazdy

**ważny od dnia 15. Lutego 1885.**

Podług zegaru peszteńskiego. (20. minut później.

**Odjazd ze Lwowa:**

O godz. 6 min. 40 rano, pociąg mięszany do Stryja.

„ „ 11 „ 25 przed południem, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia i Chyrewa.

O godz. 6 min. 45 wieczór, pociąg mięszany do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza i Zwardonia,

**Przyjazd do Lwowa:**

O godz. 8 min. 39 rano, pociąg mięszany ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza i Zwardonia,

O godz. 4 min. 17 po południu, pociąg osobowy ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia i Chyrowa.

O godz. 1 min. 39 w nocy, pociąg mięszany z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Zwardonia.

## Lwów, z Izby handlowej 4. marca 1885.

| Akcje za sztukę bez kupona bieżącego | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . . | 268 59 | 272 — |
| „ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a. | 223 75 | 227 — |
| Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . . | 284 — | 288 — |
| „ kredyt. galic. po 200 zł. w. a. | 237 — | 242 — |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . . | 99 60 | 100 60 |
| „ „ „ 4 „ „ . . . | 91 50 | 93 — |
| „ „ „ 5 „ „ okresowe | 99 60 | 100 60 |
| „ „ „ 4 „ los 41 . . | 88 — | 89 — |
| Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. . | 91 — | 92 — |
| Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . . | 101 40 | 102 40 |
| „ „ „ 5 „ w. a. . . . | 97 — | 98 — |
| „ „ „ 5 „ 10 prct. . . | 99 — | 100 — |
| **Listy dłużne za 100 zlr.** | | |
| Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid. | 58 — | 60 — |
| „ „ „ „ 2½% „ „ | 58 — | 60 — |
| **Obligi za 100 zlr.** | | |
| Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . . | 102 30 | 103 30 |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em. | 96 75 | 97 75 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. . | 102 75 | 104 — |
| Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc. | 90 60 | 91 60 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa . . . . . . . . . | 18 — | 20 — |
| „ Stanisławowa . . . . . . . . | 22 50 | 24 50 |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski . . . . . . . . | 5 70 | 5 80 |
| Dukat cesarski . . . . . . . . . | 5 73 | 5 83 |
| Napoleondor . . . . . . . . . . | 9 74 | 9 84 |
| Półimperiał . . . . . . . . . . | 10 07 | 10 17 |
| Rubel rosyjski srebrny . . . . . . | 1 54 | 1 64 |
| „ „ papierowy . . . . . | 1 28½ | 1 30 ½ |
| 100 marek niemieckich . . . . . . | 60 15 | 60 85 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej

| Wieden dnia 4. marca 1885. (godz. 1 m. 47 po poł.) | Dzisiejsze | Z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Losy alpejskie . . . . . . . . . | 46 — | 46 25 |
| Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . . | 314 — | 316 — |
| Akcje Anglobanku na 120 zł. . . . . | 107 — | 108 75 |
| Unionbank na 100 zł. . . . . . . | 75 50 | 76 50 |
| Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł. | 269 25 | 270 25 |
| Lombardby (kolej południowa na 200 zł. | 138 — | 141 70 |
| Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. . | 188 75 | 189 — |
| Akcje kolei państwowej . . . . . . | 306 60 | 307 50 |
| Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł. | 224 — | 225 25 |
| Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł. | 177 50 | 177 50 |
| Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł. | 125 75 | 125 75 |
| Obligacje węg. w złocie . . . . . | 109 75 | 109 75 |
| Akcje kolei węg. zachodniej . . . . | 180 50 | 182 — |
| Cisańskie losy . . . . . . . . . | 119 25 | 119 25 |
| 3 proc. losy tureckie na 400 franków . | 105 10 | 105 80 |
| Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł. | 99 02 | 99 25 |
| Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . . | 107 60 | 108 90 |
| Rosyjski rubel papierowy . . . . . | 129 ¾ | 129 75 |
| Losy premjowe węg. na 100 zł. . . . | 119 40 | 119 20 |
| Usposobienie: ożywione. | | |
| **Wiedeń d. 4. marca 1885.** (godz. 10 m. 30 wieczorem.) | | |
| Akcje kredytowe . . . . . . . . | 306 40 | 305 60 |
| Akcje kolei Karola Ludwika . . . . | 269 80 | 271 25 |
| Renta papierowa . . . . . . . . | — | — — |
| Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. . | 101 — | 0 — |
| Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc .. | — — | — |
| Napoleondory . . . . . . . . . | 9 79 | 9 80 |
| Usposobienie: słabe. | | |
| **Berlin, d. 4. marca 1885.** (godz. 5 m. 30 popoł.) | | |
| Rosyjski rubel papierowy . . . . . | 66 | — — |
| Akcje austr. kredytowe . . . . . . | | — — |
| Akcje kolei Karola Ludwika . . . . | | — |
| Austrjackie banknoty . . . . . . . | 1 — | — |

**Telegramy targowe** z dnia 4. marca.

**Wiedeń:** Pszenica za 100 kilo 8·25—50 zlr. żyto —·— zlr. Okowita 27·50—75 zlr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 8.14—16·— zlr., rzepak —·— zł. **Berlin** pszenica 167·— m., żyto — m., okowita 43·30 m., olej rzepakowy 51.30 m. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 46.75 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

**Nafta.** Wiedeń 4. marca: 13·50 do 13.75. Brema 7.25 do —.— Hamburg: 7.30 na luty 7·25. — na listopad marzec 7.80. Antwerpja: na luty 18·—. Nowy-York 8.—. Filadelfja 7·¾—.

## Nadesłane

### Odwołanie.

Uczyniony w rubryce „Nadesłane“ w Kurjerze Lwowskim z d. 3 Marca b. r., W. pan F.... a Art. zarzut, wyjaśniony został na korzyść Jego najzupełniej wobec czego za sprawioną Mu nieprzyjemność jak najmocniej przepraszam. 120

Ces. król. uprzyw. Rafinerja Spirytusu
## FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i OCTU
## JULJUSZA MIKOLASCHA
**we Lwowie**
poleca
**Spirytus najczyściejszy** dla fabryk **Likierów** i do fabrykacji **Perfum,** dla pp. Aptekarzy i t. d.
**Rosolisy najprzedniejsze. Wódki mocne polskie** i t. d.
wszystko po cenach umiarkowanych

## Bez konkurencji!
**Koszule męzkie** z dobrego i trwałego Chiffonu z najcieńszym przodem, pięknie i dobrze szyte, najnowszego kroju.
**Sztuka złr. 1.**
Pojedyńczo koszule do łaskawego oglądania na żądanie przesyłamy.
## M. Beyer i Spółka
(86) Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1.

## KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
## BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
**WSZYSTKIE EFEKTA i MONETY**
pod warunkami najprzystępniejszemi.
(34) ***5% Listy hipoteczne***
jako też
***5% Premiowane Listy hipoteczne***
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja
**są w tymże kantorze do nabycia.**
*Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.*

*W drukarni narodowej W. Manieckiego*
we Lwowie
nabyć można książkę do nabożeństwa pod tytułem:
## DROGA DO SZCZĘŚCIA PRAWDZIWEGO
wyszła z druku za aprobacyą Zwierzchności Duchownej Archidyecezyi lwow.. obrz. łac. Ta książka zaleca się niemal nad wszystkie inne, zawiera to wszystko razem, co w kilkunastu innych książkach jest porozrzucanem.

Podzielona na cztery części obejmuje: Nauki o cnocie, o pobożności, o życiu dziennem cnotliwego i pobożnego chrześcijanina. Nabożeństwo w domu Bożym. — Nauki i modlitwy przy przyjmowaniu śś. Sakramentów. Nabożeństwo na wszystkie święta Pańskie w przeciągu roku, Nabożeństwo do NPM. Matki Bożej, podług Jej świąt w całym roku przypadające. Nabożeństwo do śś. Pańskich porządkiem ułożone, t. j. do śś. Apostołów, do św. Męczenników, do śś. Panien. Nabożeństwo nieszporne i wieczorne, nauki o rzeczach ostatecznych. Nabożeństwo pogrzebowe i t. d. — Oprócz nauk, modlitw, litanij, godzinek, psalmów, znajduje się samych pieśni nabożnych sto ośmdziesiąt.

Książka ta zaleca się także powierzchowną ozdobnością druku — wydanie jest piękne, ozdobione pięknym obrazkiem i obejmuje 60 arkuszy ścisłego druku.

**Cena 1 egz. na papierze białym 2 zł. w. a.**
*Kupującemu naraz 2 książki, opuszcza się rabat 25 ct. na każdej.*
Adres: **W. Maniecki** we Lwowie, ul. Kopernika l. 7.

## K. Bałłaban
we Lwowie, ulica Halickapod „Złotym Kogutem"
poleca
**KONIAK**
kuracyjny
zł najsławniejszych firm z Cognac własnego napełnienia w butelkach oryginalnych sprowadzany.
1 butelka Meukowa 6letnia zł. 2.50
1 butelka Bouttealau letnia zł. 2.50
1 butelka Meukowa oryginalny* 1 letni 3zł.
1 butelka Meukowa oryginalny 12 letni zł. 3·50 a
1 butelka Meukowa oryginalny*** 11 letni zł. 4. — Firmy Salignac i Spółka w oryginalnych butelkach sprowadzany.
1 butelka Salignac z 1* gwiazdą 11 letni 3·—
1 butelka Salignac z II** gwiazdkam 12 letni zł. ·50
1 butelka Salignac z III*** gwiazdkami 15 letni zł. 4·50
1 but. Salignac MedailD'or zł. 5·—
(36]

## SŁAWNY BALSAM
Dr. RICHARDA
przeciw
**gośćcowi, reumatyzmowi,**
i cierpieniom pochodnym
(Flaszka 60 ct.)
Do nabycia w aptece: K KRZYŻANOWSKIEGO we Lwowie [obok Brygidek) i Jamrógiewicza w Tarnopolu (26)

## COGNAC
(koniak) kuracyjny
firmy: **Meukow & Comp.**
6cio letni vieux brandy zł. 2·50
10cio „ „ „ „ 3·—
12to „ fine brandy „ 3·50
15to „ Carte d'or „ 4·—
firmy: **Salignac & Comp.**
15to letni *** extrafine zł. 4·—
20to „ Medaille d'or „ 5·—
Koniak styryjski, dobry „ 1·20
(32) **poleca handel**
## St. Markiewicza
**we Lwowie, w Rynku l. 42.**

## Polskaspółkahandlowa
w Hamburgu
rozsyła franko w woreczkach
**po 5 kl. Btto kawę:**
Moccę arabską 5 kilo 7 zł. 40 ct
Jawę złotą Menado „ 6 „ 10 „
Ceylon perłowy „ 5 „ 80 „
„ plantacyjny „ 5 „ 3 „
Cuba „ 5 „ 10 „
Santos „ 4 „ 30 „
Moccę afrykańską „ 3 „ 9 „
Herbatę w pakietach po 1 kilo; kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej. Cło od 5 kl. kawy wynosi 2 zł. — Od 1 kl. herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca.
Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych.
Adres: Polnische Handels-Gesellschaft Z. Dołkowski et Co Hamburg. Valentinskamp. 83. (30]

## J. DAUBNER
**we Lwowie,**
przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 10 ma zaszczyt polecić swoją przeszło 40 lat istniejącą
**Pracownię i Skład**
różnego rodzaju
**szczotek i szczoteczek**
do różnorodnego użytku, pędzli i wszelkich innych w zakres szczotkarstwa wchodzących artykułów

**NOWOŚĆ!**
We wszystkich większych księgarniach są do nabycia:
**Wskazówki**
## Dobrego tonu
**dla dorastających panienek**
**Cena 60 ct.**

## AL. SOLECKI
przedtem
## Karol Klimowicz
Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca
Kawy w szesnastu doborowych gatunkach od zł. 1·20 do zł. 2·08 za kilo.
Herbaty najświeższych zbiorów sprowadzane przez Suez, jakoteż i karawanowe w oryginalnem pakowaniu w cenie od zł. 2·— do zł. 4·50 za 1/2 kilo.
Wysiewki z własnych herbat od zł. 1·40 do zł. 1·70·— za 1/2 kilo.
Kalafiory włoskie codzień świeże po 48 ct. za 1 kilo.
Smalec peszteński najlepszy świeży 1 kilo 76 ct.
Powidła tureckie bardzo dobre 1 „ 30 „
Masło deserowe co dzień świeże po zł. 1·44 i zł. 1·60 za 1 kilo.
Koniak z najsławniejszych firm butelka od zł. 2·50 do zł. 5·—
Rum Jamaika Bremski całe but. od zł. 1. do 2·50
„ „ „ pół but. od 50 ct. do zł. 1
„ „ „ 1/4 but. od 25 ct. do 45 ct
Wódki krajowe jakoteż gdańskie i holenderskie najtaniej.
Bryndza alpejska najlepsza 1 kilo 76 ct.



## 4 1/2% listy zastawne
## BANKU KRAJOWEGO
zabezpieczone w myśl statutu
**na pierwszej połowie wartości hipoteki**
mające ustawą przyznane **bezpieczeństwo pupilarne**, a nadto **jedyne,** które posiadają **gwarancję krajową**
Król. Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem, są dziś najkorzystniejszym walorem lokacyjnym.

Przy obecnym kursie przynoszą złr. 4.90 ct. rocznego dochodu od złr. 100 i premię złr. 8.50 ct. przy wylosowaniu.

Listy te są **jedyne** w kraju, które istnieją także w sztukach **po złr. 50,** co ważnem jest dla **drobnych** kapitalistów.

Listy te są do nabycia we wszystkich kantorach krajowych, Zastępstwach Banku krajowego i na giełdzie wiedeńskiej. (94)

W niedzielę dnia 15. marca 1885 roku
**odbędzie się o godzinie 4 tej po południu**
## w sali ratuszowej
XVII. zwyczajne
# WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, Stow. zarej. z nieogr. poręką.

**Porządek dzienny:**
1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1884.
2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1884 (§ 75 statutu).
3. Wniosek Komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1884 (§ 77 stat).
4. Zatwierdzenie wyboru dwóch dyrektorów i jednego zastępcy dyrektora.
5. Wybór 7. członków Rady Zawiadowczej, w miejsce pp. Fechtera Michała, Jaśkiewicza Kajetana, dr. Krzyżanowskiego Stanisława, Piepesa Jakoba, dr. Schattauera Antoniego, dr. Zbyszewskiego Wiktora, dr. Zgórskiego Alfreda, którzy w myśl § 24 statutu występują.
6. Wybór uzupełniający jednego członka Rady Zawiadowczej w miejsce p. Richtmana Zygmunta.
7. Wybór Komisji rewizyjnej na r. 1885 (§ 48 ust. i stat).

*We Lwowie 24. lutego 1885.*

## Rada zawiadowcza.
Tow. zaliczkowego we Lwowie, Stow. zarejestr. z nieogr. poręką.

Zastępca prezesa: *Dąbrowski Wacław*
Sekretarz: *Dr. Samolewicz Zygmunt.*

Zamknięcie rachunków za rok 1884 wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa plac Marjacki l. . I. piętro.

Wstęp na salę dozwolony tylko członkom, którzy wpłacili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę, równającą się najniższemu udziałowi 4.50 złr. (§. 37 stat. art. 2) i to za okazaniem karty legitymacyjnej. Uprawnieni do brania udziału w Zgromadzeniach otrzymają kartę legitymacyjną pocztą, ktoby zaś ją nie otrzymał, raczy się zgłosić do biura Towarzystwa.
















# Drobne ogłoszenia

Za ogłoszenie po raz pierwszy liczy się za każde słowo po jeden i pół centa. — Za to samo ogłoszenie po raz drugi lub trzeci, liczy się tylko po jednym cencie za każde słowo jeżeli dzień po dniu będzie drukowane.

Inseraty większe, Korespondencje, Reklamy w rubryce „nadesłane" liczą się od ilości wierszy, podług taryfy w nagłówku dziennika umieszczonej.

**Taryfa drobnych ogłoszeń zmienioną teraz została na korzyść inserujących w ten sposób, że drobne ogłoszenia obliczają się podług ilości podanych słów, a to dla ułatwienia, aby każdy mógł sobie poprzednio obrachować, ile jego ogłoszenie będzie kosztować.**

## Doniesienia rozmaite.

**Posiadając** 10-letnią praktykę adwokacką i tyloletnią w dziale rachunkowym, gospodarczym i bankowym; poszukuję posady rachmistrza, kontrolora, lub kasjera, z ewentualnem zastępstwem obszaru w obec władz, za złożeniem odpowiedniej kaucji i po kawalersku. — Zlecenia przyjmuje z grzeczności „Kurjer Lwowski" pod dewizą Praca. (209)

**Realność** ładna z ogrodem do sprzedania lub wynajęcia [na restaurację bardzo odpowiednia) pod l. 81 ulica Łyczakowska. Bliższa wiadomość na miejscu. (211)

**Na cytrze**, na fortepianie i spiewu udziela nauk **E. Kalinowski** (Łyczaków l. 7). Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia. Cytry, struny i przybory dla stroicieli poleca najtaniej. **Tamże skład fortepianów nowych i ogranych do wypożyczenia.** (198)

**Pań, panien** wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l. parter. Przyjmuje od godz. 1—2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion" odpowiedź natychmiast. (207)

**Ekonom** żonaty, młody, 13 lat praktyki, dobre świadectwa poleca. Poczta Lipica dolna. (218)

**Poszukuje się** szafę z urządzeniem na listy kupieckie i na książki. Bliższą wiadomość udzieli Arnold Werner Lwów (ul. Sobieskiego l. 3). [219)

**W Bortkowie** jest folwark składający się z 77 morgów wraz z pięknemi budynkami zaraz do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli Schiffler w Bortkowie poczta Krosno. (220)

**Wdowa** bezdzietna poszukuje zatrudnienia prowadzenia domu, sprzedaży itp. Adres: Adm. Kur. O. B. (216)

**Na sprzedaż** realność lub plac ul. św. Mikołaja l. 4. (19 )

**Wysprzedaż korali** i biżuterji koralowych z powodu zwinięcia handlu po znacznie zniżonych cenach przy ul. Koralnickiej l. 4. (204)

**Dom parterowy** o 4 pokojach, kuchni i przedpokoju, z piwnicą, stajnią i wszelkiemi przynależnościami, z ogrodem warzywnym i sadem jest zaraz do wynajęcia. Lwów, na Bajkach ulica Krzyżowa l. 5. (205]

**Une** Demoiselle de la Suisse Française désire se placer comme bonne superieure dans une famille respectable. Adresse A. Z. „Kurjer Lwowski." (213)

**Zgubiono** brelok od zegarka z kamieniem zielonym w złoto oprawnym, z herbem „Pomian" (głowa żubra przebita mieczem) i hrabiowską koroną. Znalazca otrzyma odpowiednią nagrodę. Zgłosić się należy do Redakcji „Kur. Lwow." (214)

**Młody**, inteligentny, dobrze polecony pomocnik, znajdzie stałe umieszczenie z odpowiedniem wynadgrodzeniem w handlu Hübner i Hanke we Lwowie. Obznajomieni z interesem farbowem mają pierwszeństwo. (215)

## Kupno i sprzedaż.

**Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen** (467] ul. Wałowa l. 19.

## Mieszkania i sklepy.

**Oberża** składająca się] z sześciu pokoi, sali bilardowej, kuchni, spiżarni, doskonałej piwnicy, lodowni, i t. d. jest w Bolechowie do wynajęcia. Bliższą wiadomość udzieli właścicielka domu p. E. Petrowicz w Czołhanach, p. Bolechów. (189)

**W domu** pod l. 14. Rynek są do wynajęcia 4 pokoje z kuchnią i dwoma wchodami. (217)


Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego."